

Cień plaży miejskiej

Wiedziony głośną wieczorna muzyką i trochę również ciekawością postanowiłem w niedzielę po południu odwiedzić najnowszą inwestycją w bezpośrednim sąsiedztwie Osiedla Podwawelskiego, na którym mieszkam – plażę miejską koło dawnego hotelu Forum.

Dzień był słoneczny, więc podobnie jak na całym Bulwarze Wołyńskim, również na wydzielonym terenie plaży i wkoło niej ludzi było sporo. Tu już na pierwszy rzut oka moją uwagę zwrócił rodzaj osób odwiedzających to miejsce – przeważali dobrze ubrani młodzi mężczyźni z jeszcze lepiej ubranymi dziewczynami oraz przejeżdżający tędy właśnie rowerzyści na rowerach z „wyższej półki". Rodziców z dziećmi, czy dziadków z wnukami było dosłownie kilkoro.

Dlaczego tak jest, zrozumiałem wchodząc do budynku gastronomicznego przy plaży, w którym znajduje się restauracja, bar i kawiarnia. Obszerne wnętrza, całkiem gustownie urządzone w biało-czarnych kolorach oraz okrągły bar z dużym wyborem alkoholi bardziej przypominają młodzieżowy klub rodem z jakiegoś nadmorskiego kurortu, niż przyplażowy rodzinny bufet. W dodatku ostentacyjnie przechadzający się w środku dnia po tym „klubie" umundurowani panowie z firmy ochroniarskiej dopełniają tego obrazu. Ceny również są dla „wybranych" – na kawę za 7 czy piwo za 10 złotych (czyli jak na Rynku Głównym), nie licząc jakichś lodów czy napoi dla dzieci, na pewno nie pozwoli sobie przeciętna czteroosobowa rodzina, chcąca spędzić nad Wisłą letni słoneczny dzień. Generalnie rozmach, powierzchnia i urządzenie przyplażowego budynku, w którym swobodnie można organizować imprezy nawet na kilkaset

osób z weselami włącznie sprawiają wrażenie, jakby to one, a nie plaża były główną atrakcją tego miejsca. Wygląda to tak, jakby ktoś wymyślił otworzenie dochodowego rozrywkowego interesu pod pretekstem plaży miejskiej dla mieszkańców Krakowa. W tej sytuacji przestała mnie dziwić głośna muzyka, dobiegająca w nocy z tego miejsca do moich okien, ponieważ tak naprawdę stanowi ona integralną część tego „biznesu".

Nikomu też chyba specjalnie nie zależy na szybkim uruchomieniu funkcji „publicznych" tego miejsca: basen znajdujący się na zacumowanej przy plaży barce był zamknięty, a na ogrodzonych boiskach do gry w siatkówkę plażową mimo pięknej pogody nie było nawet rozwieszonych siatek. Dodatkowo przy samych boiskach właściciel ośrodka zlokalizował sobie obskurne wysypisko śmieci z niewystarczającą liczbą kontenerów.
Zwykle nie jestem abnegatem krytykującym wszelkie inicjatywy związane z zagospodarowaniem przestrzeni publicznej w moim otoczeniu, niemniej w tym konkretnym przypadku chyba coś się komuś pomyliło – po prostu pod pretekstem funkcji społecznych pozwolono komuś na uruchomienie dochodowego biznesu w centrum Krakowa, który z funkcjami społecznymi ma niewiele wspólnego.

Napisał: Mieszkaniec osiedla Podwawelskiego.

Faktycznie po sobotniej imprezie przy plaży kontenery były nieco przepełnione, ale naszym zdanie idea plaży jest OK.



Zapraszamy do dyskusji o plaży miejskiej i po przesyłania swoich opinii na adres **redakcja@po**